

Prof. dr hab. Krzysztof Stachewicz

Poznań, 28.04.2023

Zakład Filozofii i Dialogu

WT UAM w Poznaniu

## **Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Adriany Zimnowody**

**pt.**

### ***Jerzy Stempowski jako polski przedstawiciel egzystencjalizmu europejskiego***

(Promotor: Prof. dr hab. Tadeusz Gadacz, Kraków 2023, ss. 248)

*Niniejszą opinię w sprawie pracy doktorskiej mgr Adriany Zimnowody przedstawiam na podstawie pisma Kierownika Dyscypliny Filozofia, ks. dra hab. Janusza Mączki, prof. UPJPII z dnia 25.04.2023 r. (L.dz. 35/WF/2023) informującego mnie o powołaniu 5 kwietnia 2023 r. przez Radę Dyscypliny Filozofia Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie na recenzenta tejże rozprawy.*

Praca doktorska mgr Adriany Zimnowody została napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Tadeusza Gadacza na seminarium z filozofii człowieka ks. prof. UPJPII dra hab. Jarosława Jagiełły. Liczy ona 236 stron tekstu, 12 stron wykazu bibliograficznego oraz dwa oświadczenia: autorki i promotora.

Przedstawiona mi do oceny rozprawa dotyczy działalności pisarskiej Jerzego Stempowskiego (ps. „Paweł Hostowiec”), znakomitego polskiego eseisty i krytyka literackiego, wielkiego erudyty, rozpatrywanej pod kątem możliwości zaklasyfikowania jego twórczości do filozofii egzystencjalnej. Egzystencjalizm stanowił nie tylko jeden z wielkich nurtów dwudziestowiecznej filozofii, ale tworzył swoisty klimat kulturowy, odciskający się na wszystkich dziedzinach kultury, w sposób szczególnie na literaturze. Doktorantka tak określiła przedmiot i cel swej dysertacji: „Niniejsza praca doktorska ma więc na celu: po pierwsze – dostarczenie dowodu na zasadność postawionej tezy o przynależności polskiego pisarza do grona filozofów, po drugie – dostarczenie dowodu na zasadność postawionej tezy o

przynależności Stempowskiego do grona filozofów egzystencji, po trzecie wreszcie – przekonanie o słuszności twierdzenia, iż Stempowski, jako polski pisarz-filozof, winien zaistnieć jako jeden z reprezentantów europejskiej filozofii egzystencji, którego oryginalny, poszerzający dotychczas obrane perspektywy „projekt człowieka egzystującego” wnosi nowe wartości w jej obszar badawczy” (s. 5). Analizowane zagadnienie jawi się jako interesujące i oryginalne, poniekąd intrygujące nowatorstwem, choć budzi pewne zastrzeżenia, o czym będzie mowa w dalszej części niniejszej recenzji.

Omawiana dysertacja składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów (formalnie z dziesięciu, ale z wliczeniem wstępu, zakończenia i bibliografii – skąd taki pomysł?) oraz bibliografii. We wstępie został określony cel badawczy, zakres analizowanego zagadnienia, struktura pracy oraz zastosowanej metody (określonej trafnie jako analityczno-hermeneutyczna). Stan badań formalnie to tu właśnie powinien być ogólnie scharakteryzowany, natomiast fragmenty – zresztą zbyt szczegółowo zredagowane, a dotyczące tego zagadnienia – znajdujemy w rozdziale (2.2.2). Rozdział pierwszy (*Historia egzystencjalizmu*) rysuje jakże potrzebne tło dla dalszych analiz, syntetycznie przedstawiając dzieje myśli egzystencjalistycznej od jej początków po jej rozkwit oraz zawiera próbę określenia głównych pojęć tego kierunku, jak egzystencjalizm czy filozofia egzystencji. Rozdział drugi (*Życiorys Jerzego Stempowskiego*) kreśli drogi życia Stempowskiego, ze szczególnym uwzględnieniem szlaków intelektualnych, studiów i doświadczeń formujących go w aspektach jego twórczości kulturalnej. Trzeci rozdział (*Jerzy Stempowski – recepcja filozofii egzystencji*) referuje relacje Stempowskiego z ideami egzystencjalizmu, zasadnie wprowadzając podział na jego wersję zachodnią, wobec której jest on krytyczny i wschodnią, z której czerpał wiele inspiracji. Tu poddano analizie główne idee filozofii Lwa Szestowa, z którym Stempowski przyjaźnił się i od którego czerpał wiele inspiracji myślowych. Zabrakło mi tu odwołań do świetnej książki i kilku artykułów pióra Cezarego Wodzińskiego, który porządkująco i trafnie przedstawił myśl rosyjskiego filozofa. Rozdział czwarty (*Antypozytywistyczne deklaracje Jerzego Stempowskiego*) wskazuje na odchodzenie tytułowego bohatera opiniowanej rozprawy od pozytywistycznych idei, w których niejako dorastał i dojrzywał intelektualnie oraz dochodzenie do afirmacji poznania intuicyjnego, nierzadko irracjonalnego, w każdym razie niewpisującego się w ramy wąsko rozumianego pozytywistycznego ratio. Prawda subiektywna, przeżyta, wynikająca z doświadczeń życiowych stawała się dla niego nie tylko pełnoprawna, ale i bardziej znacząca i istotna. W tej przestrzeni mieści się także Stempowskiego spotkanie i jego owoce z psychoanalizą Freuda. Rozdział piąty (*Fundamentalne kategorie nihilizmu*) opisuje

najważniejsze składowe nihilizmu, jakimi są według Doktorantki ateizm, destrukcja moralności, afirmacja absurdu i tragizm (katastrofizm, pesymizm). Stanowi to poniekąd teoretyczny miąższ myśli egzystencjalistycznej. Kolejny, szósty, rozdział (*Kłopoty z istnieniem. Sens czy bezsens istnienia*) omawia problem samobójstwa egzystencjalnego w myśli egzystencjalistów i Stempowskiego oraz przedzieranie się tego ostatniego ku jakiejś formie nadziei („uporczywy optymizm”). Problem samobójstwa pojawia się w rozdziale za szybko, przed analizą sensu i bezsensu życia wszak pierwotnego w stosunku do postaw suicydalnych. Ostatni, siódmy, rozdział (*Refleksja nad vita activa i vita complativa*) zawiera refleksje osnute wokół rozróżnienia Hannah Arendt na życie aktywne i teoretyczne/kontemplatywne, a dotyczące, przykładowo, takich zagadnień, jak milczenie, samotność i aktywność człowieka. Zakończenie ma charakter obszernego rozdziału rekapitulującego (ponad 40 stron!), co zdecydowanie stanowi formalne nieporozumienie. Zawiera wyczerpującą rekapitulację badań, skupioną głównie na wykazaniu uzasadnienia tez wyjściowych i przyjętych hipotez badawczych, próbując zebrać argumenty za uzasadnieniem wstępnych hipotez badawczych, wpisujących Stempowskiego w europejski nurt egzystencjalizmu filozoficznego. Nie negując potrzeby tego rozdziału wypada jednak dopomnieć się o zakończenie zredagowane zgodnie z metodologicznymi dyrektywami odnoszonymi do finalnej części rozprawy naukowej. Czymś innym jest wszak syntetyzujący obszerny rozdział, a czymś innym zakończenie. Bibliografia (zatytułowana „Źródła bibliograficzne” – ta udziwniona forma wprowadza tylko niejasność) zawiera 68 pozycji źródłowych, 27 pozycji z zakresu literatury przedmiotowej oraz 172 pozycje literatury pomocniczej. Wskazuje to na duży stopień erudycji Doktorantki i całkowicie wystarczającą bazę przywołanych w pracy tekstów. Brakuje anglojęzycznego streszczenia rozprawy, stanowiącego już dziś element strukturalny rozpraw naukowych, lub choćby tłumaczenia na język angielski abstraktu i słów kluczowych. Struktura pracy nie wydaje się do końca przemyślana i logiczna, raczej powoduje pewien chaos utrudniający lekturę.

Od strony formalnej rozprawa jest niedopracowana i zawiera mnóstwo uchybień formalno-warsztatowych. Przede wszystkim praca jest napisana językiem pełnym błędów wszystkich możliwych rodzajów, co jednoznacznie świadczy o jej niedopracowaniu redakcyjnym, być może spowodowanym pośpiechem. Zdarza się, że w jednym wersie znajdziemy więcej niż jeden błąd. Tzw. literówki występują w rzadko spotykanym nadmiarze, co nie ułatwia lektury pracy. Zaczyna się to już od strony tytułowej, gdzie dwukrotnie po „dr” brakuje kropki, a tytuł rozprawy niepotrzebnie został wzięty w cudzysłów. Błędy gramatyczne, interpunkcyjne, ortograficzne, powtórzenia, niezręczności stylistyczne występują w takim

bogactwie, że sporządzenie jej listy spowodowałoby rozrost recenzji do dużych rozmiarów. Brak należytej korekty autorskiej uwidacznia się też w zapisach bibliograficznych, niepotrzebnych spacjach przed przypisem, kropkach przed numerem przypisu etc. etc. Łacińska formuła „*conditio sine qua non*” w wersji „*sine qua non*” bez słowa „warunek” traci w kontekstach sens, a w pracy ta okrojona forma występuje wiele razy. Najczęściej brakuje imion przy nazwiskach po raz pierwszy wprowadzanych do pracy postaci, odmiana obcojęzycznych nazwisk przybiera dziwne formy (np. „Camuse’a”, „Diltheye’a”). Błędy w zapisach wielu nazwisk, by wspomnieć „Tacydydesa” na s. 140, choć to jedno z wielu zniekształceń nazwisk występujących w rozprawie. Wprowadzanie dodatkowych dopisków do cytatów, przykładowo z Gadacza (np. s. 19) czy Mrzygłoda (np. s. 115, 116) typu „podkreśla Gadacz” całkowicie mija się z celem, bo doskonale z kontekstu i z zapisu w nawiasie kwadratowym wiadomo, że cytowany jest właśnie Gadacz. Zapisy bibliograficzne przypisów niekonsekwentne, niedopracowane. Wątpliwości budzi też sam fakt nakładania się w pracy dwóch sposobów redagowania przypisów – lepiej zdecydować się na jeden i konsekwentnie go stosować. Bibliografię najlepiej klasycznie dzielić na literaturę przedmiotową – podmiotową i pomocniczo-upełniającą i stosując konsekwentnie zapisy w kolejności alfabetycznej autorów. Zakresy stron podane w spisie treści nie do końca są zgodne z rzeczywistością.

Przejdźmy do wątpliwości, pytań i niedosytów związanych z merytoryczną warstwą rozprawy. Autorka dość niefrasobliwie posługuje się słowem „dowód” i tam, gdzie uzasadnia swoje dość mocne stanowisko nazywa to dowodzeniem. Gdyby literalnie podejść do jej celu badawczego („dostarczenie dowodu” w kwestii roboczych hipotez) to należałoby powiedzieć, że celu tego nie osiągnęła. Natomiast z różnym stopniem konkluzywności uzasadniła swe tezy, pozostawiając możliwość ich negacji i otwierając bogate przestrzenie dla dalszych namysłów. Już sam pomysł udowodnienia, że Stempowski przynależy do „grona filozofów” budzi pewne wątpliwości. Czy on sam byłby takim zaklasyfikowaniem ukontentowany? Czy świadomie nie wybrał innej drogi poszukiwań intelektualnych i ich wyrazu niż filozofia i jej dyskursywne formy dialektycznych badań? Czyż fakt, iż odbierał on filozofom prawo do wypowiedzania się o życiu i śmierci (por. np. s. 202) wskazuje na jego chęć przyłączenia się do filozofów? Dodajmy – cokolwiek to znaczy „być filozofem”. Zresztą, pozwólmy sobie na refleksję bardziej ogólną, czy warstwa istotnych idei filozoficznych nie jest obecna w każdej niebanalnej eseistyce czy prozie? Czy to upoważnia do włączania (niektórych) pisarzy i literatów do grona filozofów? Pewnie w jakimś sensie tak, ale zabieg taki wymaga dużej czujności analitycznej i metodologicznej. Natomiast twierdzenie, że Stempowski jest jedynym rodzimym

reprezentantem egzystencjalizmu te wszystkie wstępne wątpliwości pogłębia. A co z Tymonem Terleckim, który wypowiadał się w formie tekstów stricte filozoficznych na temat egzystencjalizmu, a w swej twórczości literackiej uobecniał wiele z jego idei? A co z Andrzejem Bobkowskim, którego twórczość jest niejako źródłowo przeniknięta wieloma ideami egzystencjalizmu europejskiego? A twórczość Stanisława Vincenza? Przykłady można mnożyć aż do Henryka Elzenberga, którego w tej roli Doktorantka próbuje dość szybko unieważnić, pisząc, że podejmowane przez niego zagadnienia z zakresu aksjologii, estetyki i etyki nie upoważniają do zaliczenia go w poczet myślicieli egzystencjalnych. Jawi się proste pytanie: a co upoważnia? Czytelnik oczekuje zatem wypracowania kryteriów, które do tego upoważniają, licząc na listę cech diagnostycznych egzystencjalizmu, jasno przedstawionych i określonych. Zamiast takiego wykazu odnajdzie szerokie zarysy poglądów kilku egzystencjalistów bez próby znalezienia cech wspólnych, które służyłyby wypracowaniu wspomnianych cech diagnostycznych. Warstwa okalająca rekonstrukcję poglądów Stempowskiego przytłacza tytułowy problem i twórczość samego Stempowskiego. W tych masywnych ramach teorii egzystencjalistów europejskich jego poglądy ledwie się zarysowują, tlą, są mało widoczne i czytelne, zacierają swe kontury. Dotyczy to także ostatniego rozdziału, gdzie właśnie Stempowskiemu należało przede wszystkim, jeśli nie wyłącznie, oddać głos. Hipoteza o prekursorstwie Stempowskiego wobec Sartre'a (np. s. 123) jest mocna i oryginalna, ciekawa i intrygująca, ale nie została niestety w pracy satysfakcjonująco i rzetelnie uzasadniona. Czytelnik odnosi wrażenie, że Autorka pracy sama dostrzega dość impresyjny, by nie powiedzieć teoretycznie niepogłębiony, charakter intuicji filozoficznych Stempowskiego. Czy – dla przykładu – rozważania Stempowskiego opisywane na s. 90nn to analizy filozoficzne czy też stricte teoretyczno-literackie? Zagadnienie racjonalizmu i irracjonalizmu (antyracjonalizmu) jest w pracy potraktowane dość niefrasobliwie. Rozumienie racjonalizmu we wszelkiego typu pozytywizmach nie jest jego powszechnym na gruncie filozofii pojmowaniem, stąd irracjonalizm niekoniecznie zaczyna się tam, gdzie kończą metody matematyczno-przyrodnicze. Czy każdy intuicjonizm z natury swej jest irracjonalny? Czy np. program fenomenologii tak właśnie trzeba przyporządkować i klasyfikować? Warto by w tym kontekście przywołać cenne analizy Władysława Stróżewskiego dotyczące racjonalizmu i metaracjonalizmu. Pozwoliłoby to osadzić dyskutowane kwestie na dużo bardziej adekwatnej matrycy teoretycznej i nadać bardziej precyzyjny sens temu, co wyraża niepokojąca fraza „myślenia irracjonalnego”, obecna w recenzowanej pracy. Kilka dobrych opracowań odnośnie do etyki Sartre'a zawiera monografia wieloautorska pt. *Jean-Paul Sartre w poszukiwaniu*



*moralności. Etyczne dziedzictwo myśli* (Poznań 2013) czy rozliczne prace Małgorzaty Kowalskiej, w pracy jest przywołany tylko jeden jej artykuł.

I kilka drobnych kwestii, gwoli przykładu, budzących zastrzeżenia recenzenta. Czy myśl Jaspersa to rzeczywiście „anty-teizm” (s. 222)? Generalnie to określenie jest dość nieadekwatne w odniesieniu do egzystencjalistów ateistycznych. Prefiks „anty” zawiera coś więcej niż treści obecne w myśli Camusa czy Sartre’a, a adekwatności zaczyna nabierać w odniesieniu raczej do współczesnych wersji negacji Boga, by wspomnieć Richarda Dawkinsa czy Christophera Hitchensa. W rozdziale dotyczącym genezy egzystencjalizmu z satysfakcją odkryłem obecność Maxa Stirnera, natomiast zabrakło mi Ludwiga Feuerbacha. Zagadnienie istnienia Boga i życia pozagrobowego zostało potraktowane zbyt integralnie (np. s. 119), a są to wszak dwa rozdzielne problemy, tylko względnie ze sobą powiązane. W analizie poglądu na samobójstwo ojca psychoanalizy zabrakło mi znaczącej w tej kwestii informacji o tym, że Freud dokonał samobójstwa w obliczu śmiertelnej choroby (rak krtani). Czy Edmunda Husserla da się na jakimkolwiek etapie ewolucji jego myśli wpisać w jakkolwiek rozumiany idiom egzystencjalizmu (s. 36)? Czy pogląd Stempowskiego, że bezradność wobec cudzej śmierci zasadza się na fakcie „kapitulacji języka” (s. 156) to rzeczywiście coś głębszego niż naiwność intelektualna? Czy twierdzenie, że Stempowski to niekwestionowany autorytet w zakresie filologii klasycznej i filozofii starożytnej (s. 54) to coś więcej niż wyraz szacunku Doktorantki w stosunku do bohatera jej rozprawy? A jeśli tak, to jakie rozprawy filologiczne i stricte historyczne można przywołać w tym kontekście jako uzasadnienie tej tezy? Generalnie jego pogląd na samobójstwo to – w przeciwieństwie choćby do Camusa – kilka impresji, raczej nie składających się na jakąś przekonywającą całość. Zagadnienie samobójstwa egzystencjalnego został wszechstronnie opisany w trzech tomach prac Stefana Chwina temu właśnie zagadnieniu poświęconych. Problem samotności, z kolei, został w literaturze filozoficznej świetnie opisany w książkach Piotra Domerackiego. Szkoda, że Autorka nie sięgnęła do tych monografii. Listę tego typu zarzutów i wykaz braków można mnożyć. Nie przysłania to oczywiście walorów rozprawy i jej zalet.

Praca odważnie wkracza w niełatwe rejony interpretacji tekstów eseistycznych w kategoriach filozoficznych. Autorka dość precyzyjnie rekonstruuje poglądy Stempowskiego, osadzając je w szerokich – jak już zaznaczyłem, zbyt szerokich i za mocno rozbudowanych! – kontekstach historycznych i problemowych, a następnie ze sporą swadą badawczą stawia im krytyczne pytania i szuka jej rysów oryginalności. Opisy przez Stempowskiego takich fenomenów egzystencjalnych, jak pesymizm, melancholia, nuda czy samotność ujawniają

rzeczywiście głębokie pokłady namysłów i intuicji filozoficznych tego pisarza. Zostały one z dużą kulturą filozoficzną wydobyte z jego twórczości i przedstawione w recenzowanej pracy. Mgr Adriana Zimnowoda w wielu miejscach celnie, trafnie i z dużą intelektualną swadą opisuje drogi myślowe swego bohatera. Na s. 95, gwoli przykładu, czytamy jakże celną uwagę: „Ogląd rzeczywistości u Stempowskiego przebiegał dwutorowo: na świat spoglądał zarówno naukowo, przyjmując postawę racjonalisty analizującego fakty w „świetle dnia”, jak i romantycznie, dostrzegając irracjonalne przejawy jego mrocznej odwrotności”. Wydaje się, że jednym z ważnych wniosków płynących z przeprowadzonych w rozprawie analiz jest wskazanie na płynność i nieostrość granicy między wypowiedzią stricte filozoficzną a utworem literackim jako takim. Problem ten zresztą jest dyskutowany długo i szeroko w literaturze przedmiotu. Niewątpliwą zaletą recenzowanej pracy jest pokazanie głębokich pokładów intuicji filozoficznych zawartych w twórczości Jerzego Stempowskiego. To spora zasługa Doktorantki, której nie da się zmarginalizować i należy ją mocno wyakcentować. Zwróciła ona uwagę na istotny problem i opracowała go w sposób generalnie zadowolający. Tej oceny w nie podważają wyżej zgłoszone uwagi krytyczne.

**W konkluzji przedstawionej do recenzji rozprawy, po dokładnej analizie jej zalet i wad jednoznacznie stwierdzam, że praca doktorska pt. *Jerzy Stempowski jako polski przedstawiciel egzystencjalizmu europejskiego* spełnia warunki określone w art. 187 Ustawy z 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2022 r. poz. 574 z późn. zm.). Wnoszę zatem o dopuszczenie mgr Adriany Zimnowody do publicznej obrony pracy doktorskiej.**



